

# PRZEGLĄD WETERYNARSKI.

Organ Galicyjskiego Towarzystwa Weterynarskiego

CZASOPISMO

poświęcone weterynaryi i hodowli.

Wychodzi raz na miesiąc w objętości 1—1½ arkusza.

**Prenumerata** wraz z przesyłką poczt. wynosi:  
 W Państwie Austryackiem rocznie 3 zlr. w. a.  
 półrocznie 1 zlr. 60 ct.  
 W Cesarstwie Rosyjskiem rocznie 3 rs. pół-  
 rocznie 1 ra. 80 kop,  
 W W. Ks. Poznańskiem i w ces. Niemlekiem:  
 rocznie 6 marek, półrocznie 3 marek.  
 We Francyi i innych krajach: rocznie 8 frank.  
 półrocznie 4 franki.  
 Należytość przysyłać najdogodniej za przekazem  
 pocztowym.

**Redakcyja i Administracyja** „Przeгляdu  
 weterynarskiego“ we Lwowie, ul. Kochanow-  
 skiego l. 33 w c. k. Szkole weterynaryi.

Główny skład dla Rosyi i Królestwa Pol-  
 skiego w księgarni Gebethnera i Wolffa  
 w Warszawie.

**Inseraty** zamieszcza się za opłatą 10 ct. za  
 wiersz drobnym drukiem.

Rękopisy zwraca się tylko na wyraźne żądanie.  
 Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 25 ct.

REDAKTOR NACZELNY: PROF. DR. J. SZPILMAN.

## Kilka uwag o dotychczasowem tłumieniu zarazy nosacizny u koni w Galicyi.

Podał

**Teofil Sechaniewicz**  
 krajowy nauczyciel weterynaryi.

Wydział powiatowy w Husiatynie wniósł do Wydziału krajowego petycję o poczynienie odpowiednich kroków u c. k. Rządu dążących do skuteczniejszego, jak dotąd, tłumienia zarazy nosacizny u koni w kraju naszym w ogólności a w powiecie husiatyńskim w szczególności. — W sprawie tej na polecenie Wydziału krajowego przedłożyłem moją opinię fachową następującej treści:

„Petycja Wydziału powiatowego w Husiatynie z dnia 3 sierpnia b. r. l. 1587 wystosowana do Wys. Wydziału krajowego o poczynienie stosownych kroków u c. k. Rządu, dążących do ważniejszego i skuteczniejszego, jak dotąd, tłumienia zarazy nosacizny u koni, grożącej klęską całej rolniczej ludności, oparta na spostrzeżeniach poczynionych w powiecie husiatyńskim od r. 1890 aż po dzień dzisiejszy, zasługuje według mego zdania nietylko na dokładną rozwałkę, ale równocześnie winna stanowić substrat dla Wysokiej Reprezentacyi kraju do poczynienia odpowiednich zabiegów dążących do zmiany ewentualnie uzupełnienia przepisów

§. 29 ustawy o chorobach zaraźliwych zwierzęcych z dnia 29 lutego 1880 r., mimo że wspomniane przepisy ze względu na groźne wyniki wybuchu nosacizny są po ustawie o księgosuszu najostrzejszymi i najdotkliwsiymi dla właścicieli koni.

Projekt tych zmian i uzupełnień pozwolę sobie przedstawić w niniejszej opinii po fachowem wyjaśnieniu motywów wspomnianej na wstępie petycji, która omawia następujące przyczyny nieskuteczności dotychczasowego zapobiegania zarazie nosacizny u koni:

- a) Import koni z Rosyi,
- b) Dwumiesięczny okres obserwacyjny dla koni, które się stykały z końmi chorymi lub z nimi w jednej stajni stały — jako za krótki do stanowczego i zupełnie pewnego orzeczenia, że konie, które obserwację przebyły, istotnie od podejrzenia o nosaciznę są wolne i mogą być dopuszczone natychmiast do wolnego obrotu bez żadnych dalszych ograniczeń.
- c) Oszczędzanie życia koni, które zarażeniu uległy, mimo tego, że obserwacja tychże pociąga za sobą częstokroć, większe koszta, aniżeli przedstawia rzeczywista wartość tych zwierząt tak, że koń po obserwacji za kilkanaście zł, sprzedany, roznosi zarazę nieraz w odległe miejscowości od pierwotnego ogniska tejże.

Ad A).

Produkcya koni w Galicyi, mimo możliwych zabiegów c. k. Rządu i Towarzystw gospodarczych, nie jest w stanie pokryć potrzeb kraju i c. i k. armii a przyczyną tego jest za wysoka cena ziemi, na której się chów stadniny prywatnym hodowcom nieopłaca, zaś chów włościański musi się z każdym rokiem zmniejszać wobec postępującego podziału gruntów włościańskich do tak małych obszarów, na których niemożliwem się staje utrzymanie choćby i pary koni a tem więcej wychów obok koni roboczych nawet jednego źrebięcia.

W obec tego tak rolnicy jak i przemysłowcy zmuszeni są w znacznej liczbie wypadków oglądać się na import koni z poza granic kraju.

Sąsiednie a zwłaszcza dalsze od granic naszego kraju gubernie Rosyi, gdzie stosunkowo niska wartość gruntów, obszerne pastwiska i łąki ułatwiają chów stadniny i czynią go nawet intratnym a chów włościański na tamtejszych gospodarstwach włościańskich znacznie większych co do obszaru od naszych jest możliwy, produkują tyle koni, że znaczną ich ilość importują do

Galicyi i sprzedają po cenach dla nich bardzo dobrych a mimo to dla nas przystępnych.

Import ten koni z Rosyi do naszego kraju, nieposiadającego warunków do produkcji tychże w dostaczej ilości, pozostałby ze względów ekonomicznych nawet pożądanym, gdyby władze rosyjskie, podobnie jak u nas, zapobiegały szerzeniu się chorób zaraźliwych zwierzęcych i dawały nam w ten sposób rękojmię, że stamtąd importowane konie nieprzywloką nam jakiej zarazy. Tymczasem liczne a sprawdzone wypadki pouczają nas, że bardzo często z końmi importowanymi z Rosyi zostaje nosaczna przywleczoną na to, by przy ogólnych korzyściach tego importu, wypełniających głównie kieszeni handlarzy i pośredników, rujnować mienie pojedynczych właścicieli koni. — Interesujących dat w tym kierunku dostarczyłby mogło nasze ck. Namiestnictwo ze sprawozdań o wybuchu nosaczny z całego kraju przedkładanych.

Tu wspomnę, że w 4 wypadkach sprawdzonego przezemnie wybuchu nosaczny, w których jako weterynarz powiatowy interweniowałem, dwa powstały wskutek przywleczenia tej zarazy z końmi importowanymi z Rosyi.

Przypuszczenie zatem wyrażone w piśmie Wydziału powiatowego husiatyńskiego, że nosaczna w wielkiej a nawet śmiało rzec można, w przeważnej liczbie wypadków dostaje się do nas z Rosyi, ma dostateczne podstawy do poruszenia kwestyi, w jaki sposób dałoby się zawlekaniu tej plagi zapobiedz bez zamykania granic dla importu koni z Rosyi, dostarczającej nam wiele dobrego materiału w postaci koni pociągowych a nawet luksusowych.

Ad B).

Trzeci ustęp §. 29 ustawy o chorobach zaraźliwych zwierzęcych postanawia: „Zwierzęta, które stały w tej samej stajni, co dotknięte nosaczną (tylczakiem) lub o nią podejrzone, lub które w ogóle stykały się z nimi tak, że przez to mogły się zarazić, trzymać należy przez dwa miesiące w osobnych zabudowaniach pod dozorem weterynarza i dopiero po upływie tego czasu, jeśli się ukażą całkiem niepodejrzanymi, przypuszczone być mogą do wolnego odwrotu“.

Aczkolwiek dwumiesięczny termin obserwacyjny koni zwyż wspomnianych jest dla właścicieli koni nader uciążliwy i bywa słusznie uważany za prawdziwy dopust Boży, prowadzący niejednokrotnie ich mienie do materialnej ruiny, mimo tego w bardzo wielkiej liczbie wypadków okazuje się on niedostatecznym wobec wielokrotnie naukowo stwierdzonych faktów, że okres inkubacyj-

ny (wylegania się choroby) po dokonaniem naturalnem zarażeniu przeciąga się nieraz tak długo, że objawy tej choroby stają się widoczne dopiero wtenczas, gdy obserwacja się skończyła, a ustawa dopuściła usunięcie środków zapobiegających rozszerzaniu się zarazy.

Również stwierdzonem jest naukowo, że nosaczna po naturalnem zarażeniu w bardzo wielkiej a może nawet w przeważnej liczbie wypadków rozwija się u zarażonych koni nawet po dość krótkim okresie inkubacyjnym wyłącznie w formie nosaczny płucnej a zatem tak utajonej, że zwierzęta istotnie już chore i inne zdrowe konie zarażać mogące, nietylko że przebywają bezkarnie obserwację, ale długi czas stanowią utajone ognisko zarazy, które dopiero wtenczas zostaje zwykle odkryte, skoro u innych koni, od nich zarażonych, nosaczna w formie jawnej (nosowej lub tylczaka) wystąpi. — Nosaczna płucna, zwłaszcza przy dobrych warunkach higienicznych, w jakich konie w niejednym gospodarstwie są utrzymywane, zdaniem poważnych autorów może się rozwijać bardzo powoli, ukryta miesiące i lata. (Seuchen - u. Herdkrankheiten Dr. H. Pütz str. 377 i 382 — Dr. T. M. Röhl. Pathologie u. Therapie I. T. str. 615. — Haubner Lw. Thierheilkunde str. 399).

Interesujących dowodów powyżej omawianego zapatrywania dostarczyła mi własna praktyka weterynarska w dwóch przypadkach, które postaram się możliwie krótko a zgodnie z zapamiętaniami lub zapisanemi datami przedstawić;

1) W dobrach hr. P. złożonych z kilku folwarków wybuchła nosaczna od 15 lat w różnych odstępach czasu i mimo licznych zabiegów tak ze strony c. k. Rządu jak i Administracyi owych dóbr, niezostały skutecznie ogniska tejsze stłumione.

Ostatni wybuch zarazy przed mojem przybyciem w tamte strony w charakterze c. k. weterynarza powiatowego miał miejsce z końcem roku 1887 na folwarku K., gdzie trwanie zarazy przeciągło się na początek roku 1888 i w tym czasie skończył się tam okres obserwacyjny.

Zdawało się wówczas, że po wybiciu wszystkich koni chorych i podejrzanych, po przemianach stajni końskich na bydłęce i odwrotnie, oraz po przeprowadzeniu dokładnej desynfekcyi, stłumiono zarazę w zupełności, a dobry stan zdrowia koni na wszystkich folwarkach, aż do jesieni 1889 upoważniał do mniemania, że istotnie pozbyto się tej plagi.

W jesieni 1889 roku a zatem w 2 lata po ostatnim wybuchu nosaczny na folwarku K. zauważono, że klacz 8 letnia bez wi-

docznej przyczyny „zaczęła zolzować“ i mimo że chorobę uważano za niewinne zołzy, klacz tę przeprowadzono na folwark M., gdzie trzymano tylko kilka mniejszej wartości koni. Gdy objawy owych pozornie niewinnych zołzów dłuższy czas nie ustępowały, wezwano mię w styczniu 1890 roku do zbadania owej klaczy, na podstawie którego orzekłem, że klacz jest o nosaciznę podejrzana. Zarządziłem zupełne odosobnienie tejże od koni pozornie zdrowych i wszelkie środki zapobiegawcze ustawa przewidziane. — Po kilkotygodniowej obserwacji, gdy z razu bardzo niewyraźne objawy chorobowe się spotęgowały, kazałem klacz zabić. — Sekcja dopiero wykazała, jakie spustoszenia wewnątrz choroba długotrwała spowodowała, a zmiany chorobowe napotkane wysoko w nozdrzach w postaci starych mocno ściągniętych blizn obok zablizniających się wrzodów, obok świeżo powstałych wrzodzików nosaciznowych i charakterystycznych guziczków na przegrodzie i w muszlach nosowych, dalej zmiany chorobowe w płucach w różnych okresach rozwoju będące, pozwalały mi stanowczo przypuszczać, że owa klacz bardzo długo na nosaciznę utajoną chorowała, co w połączeniu z danymi wyż przytoczonymi upewniło mię, że uległa zarażeniu podczas ostatniego wybuchu nosacizny na folwarku K. przed dwoma przeszło laty i jako chora tamże kontumacyę przebyła.

Tu jeszcze dodać muszę, że z 3 koni, które razem z ową klaczą na folwarku M. po wprowadzeniu tejże się zetknęły, dwa uległy nosaciznie z wyraźnymi objawami za życia sprawdzić chorobę pozwalającemi i dnia 1 kwietnia 1890 jako nosate zabite zostały.

2) Drugi podobny wypadek wybuchu nosacizny długi czas utajonej sprawdziłem w miejscowości D. w r. 1892 między 5 końmi hr. L., gdzie nosacizna z końmi z Rosyi sprowadzonymi przywleczoną została. — Najpierw uległo tej chorobie 3 konie, które jednocześnie zabite zostały; pozostałe dwa konie pozornie zupełnie zdrowe poddane były po natychmiastowem oddzieleniu ich i umieszczeniu w nowej stajni dwumiesięcznej obserwacji, poczem jako niebudzące żadnego podejrzenia, zostały dopuszczone do wolnego obrotu. — Mimo tego po upływie czasu około 3 miesięcy a zatem w 5 miesięcy po możliwem zarażeniu uległ jeden z nich nosaciznie, która niespodziewanie u niego stała się widoczną i przybrała nader ostry przebieg. — Drugi koń z owej pary i jedyny, jaki pozostał, przetrzymał powtórnie dwumiesięczną obserwacyę, z której wyszedł jako niepodejrzany; czy jednak później nie uległ nosaciznie, nie jest mi wiadomem, bo konia tego zaraz

po przebyciu drugiej obserwacji odesłano do dawnego właściciela w Królestwie Polskiem zamieszkałego.

Z powyższych wywodów wynika, że dwumiesięczna obserwacja koni, które się z koniem nosatym stykały, z nim w jednej stajni przebywały lub w jakikolwiek sposób od niego zarazić się mogły, jest stanowczo niewystarczającą do kategoriycznego orzeczenia, że takowe po przebyciu tej obserwacji są zupełnie zdrowe i od podejrzenia o zarazę nosacizny wolne oraz, że jako takie bez żadnych dalszych zastrzeżeń mogą być dopuszczone do wolnego obrotu.

Ad C).

Gdy przepisany dwumiesięczny termin obserwacyjny, jak to zwyż wykazałem, często nie osiąga w praktyce celu ustawą przewidzianego w ogólnem zastosowaniu do koni ze względu na rzeczywistą wartość tychże, to w szczególności niepowinien być stosowany do koni niską a nawet średnią cenę szacunkową mających, których obserwacja bardzo często Skarb państwa więcej kosztuje aniżeli one są warte. — Gdy właśnie, jak to petycja Wydziału powiatowego husiatyńskiego słusznie podnosi, owe konie o niskiej lub średniej wartości są natychmiast po skończonej obserwacji sprzedawane i na drodze tej utajona w niejednym z nich zaraza po kraju rozwlekana, korzystniej byłoby konie takie po oszacowaniu razem z choremi zabić i właścicielom ich cenę szacunkową ze skarbu państw. zapłacić aniżeli pokrywać nieraz znaczne koszta obserwacji, narażać właścicieli koni na nieproduktywne utrzymywanie tychże przez dwa miesiące i sprzedawanie ich potem (jako zwykli czynić w takim razie włościanie a nawet i właściciele większych gospodarstw) w tym celu, aby inni kupując konie za zupełnie zdrowe po myśli ustawy uznane, wraz z temi i zarazę do swych zagród wprowadzali i byli narażani na bardzo dotkliwe konsekwencye.

Reasumując powyższe wywody czynię następujące przedstawienie:

Wysoki Wydział krajowy raczy w interesie rolników i właścicieli koni w kraju wyjednać u c. k. Rządu koniecznie zmiany ewentualnie uzupełnienia §. 29. ustawy o chorobach zaraźliwych zwierzęcych dążące:

- a) do powstrzymania w odpowiedni sposób zawlekania do Galicyi nosacizny z Rosyi jednak bez zamknięcia granic dla importu koni z poza tychże;
- b) do stanowczego ograniczenia przypadków rozwlekania zarazy nosacizny i tworzenia nowych ognisk zarazy

przez konie, które w myśl dotychczasowych postanowień §. 29 ustawy z dnia 29 lutego 1880 roku dwumiesięczną obserwacją przebywszy, zostają jako zupełne zdrowe i niepodejrzane do wolnego obrotu dopuszczane, co dałoby się osiągnąć przez wybijanie takich koni w zagrodach zapowietrzonych razem z końmi choremi i wynagradzanie właścicielom ich ceny szacunkowej ze Skarbu państwa zwłaszcza, gdy cena ta jest małą lub średnią (co dokładnie w cyfrach oznaczyć można) a pozostawiania w obserwacji tylko koni wysokiej wartości z tą modyfikacją dotychczasowych przepisów, że konie takie po przebyciu ścisłej dwumiesięcznej obserwacji mają pozostawać jeszcze najmniej przez cztery dalsze miesiące pod dozorem weterynarno-policyjnym w tej samej zagrodzie z pozwoleniem używania ich do wszelkiej pracy i użytku (z wyjątkiem rozplodu) Ów dozór policyjny polegałby na utrzymaniu takich koni w dokładnej, zamiane wykluczającej ewidencji przez weterynarzy rządowych i oględzinach co najmniej raz na miesiąc przez nich dokonywanych.

Specjalnie w sprawie nieskutecznie tłumionej zarazy nosaczyny w powiecie husiatyńskim w porze obecnej ośmielam się doradzać wprowadzenie w czyn rad powyższych na próbę.

## Z hodowli zwierząt domowych.

Szkice z podróży naukowej.

Podał

**Dawid Rosenbursch**

weterynarz.

(Ciąg dalszy).

Mało jest ras bydła, któreby w stosunkowo krótkim czasie znalazły tak znaczne rozprzestrzenienie i stały się przedmiotem tak wielkiego popytu, jak bydło alpejskie czerwono-srokate, oznaczone ogólnie mianem bydła Simmenthalskiego.

Skreślenie okoliczności i czynników, które stały się bezpośrednią lub pośrednią przyczyną rozgłosu tejże rasy, jakoteż rozstrząśnięcie pytania, o ile teraz jeszcze wprowadzenie krwi Simmentalskiej posiada rację bytu uskutecznię przy opisie stosunków hodowlanych w Szwajcaryi a względnie w samej dolinie Simmen-

talskiej. Na razie należy mi się zająć naszkicowaniem hodowli w dwu krajach, które od kilkudziesięciu prawie lat prowadzą hodowlę bydła czerwono-srokatego, powstałego przez krzyżowanie bydła krajowego lub raczej bydła w kraju się znajdującego z bydłem Simmentalskiem.

Jednym z nich jest górna Bawarya, którą to nazwą oznacza się południowo-wschodnią część równomiennego królestwa, mianowicie obszar rozciągający się między rzeką Inn a Loisach obejmujący około 2000 km.<sup>2</sup>

Kraj ten przy uwzględnieniu swej struktury ziemnej zaliczyć wypada bezprzecnie do krajów górskich, jakkolwiek już północna jego część przechodzi z wolna w pagórkowatą wyżynę bawarską. Natomiast na południu a głównie na granicy tyrolskiej nagie, skaliste grzbiety dokumentują dobitnie swą przynależność do łańcucha alpejskiego, który stał się wiernym towarzyszem prawie całej mej podróży. Szczyty gór nie dosięgają wysokości 2.000 m, przeważnie ich ilość przekracza zaledwie poziom tysiąca, stoki również mniej strome, łatwiej przystępne, doliny są obszerne tworząc rozciągnięte bujne łąki. Uprawa zboża ograniczona, uprawa wina nie udaje się wcale. Jak we wszystkich krajach górskich tak i tu jedyną prawie gałąź rolnictwa stanowi hodowla bydła. Z dawnego krajowego bydła, maści jednostajnej, brunatnej napotkać można ślady w postaci czarnych rogów, racic lub ołowiano-czarnej śluzawicy; liczniej zastąpione są produkta skrzyżowania z bydłem Pinzgauerskim, jakoteż czyste Pinzgauery; główny zastęp jednak stanowi bydło czerwono-srokate, bądź to jako bydło oryginalnie Simmentalskie, bądź to jako bydło powstałe z krzyżowania z tą rasą. Krzyżowanie to datuje się już od roku 1837., większych doznało ono rozmiarów w roku 1842 z powodu zaprowadzenia hodowli tegoż bydła w dobrach książęcych w Kaltenbrunn w miejsce hodowanego tamże bydła rasy Zillertaler-Dux; ozpowszechniło się atoliż dopiero w ostatnich kilkunastu latach obejmując teraz cztery dystrykta mianowicie: Aibling, Tegernsee, Tölz i Miesbach. Bydło objęte nazwą bydła plamisto-alpejskiego, górnobawarskiego, wedle innych (Werner) oznaczane jako odmiana Miesbachska (Miesbacher-Unterschlag) bydła Simmentalskiego jest maści żółto lub czerwono-srokatej, przyczem głowa, wole, podbrzusze i dolne części nóg są barwy białej, nie wykluczając teje i na innych częściach ciała lub odwrotnie. Bydło to przeważnie większe niż średniej wielkości posiada wymiar wysokości 135—140 cm., nie ustępuje zatem wzrostem oryginalnej rasie. Kształty i budowa ciała nie mogą być jeszcze według pe-



wnego typu wiernie opisane, wiele sztuk szpecą wyniosłe krzyże i wysoka osada ogona. Ogólne wrażenie obrazu postępu hodowli określić się da wzmianką, że jakkolwiek ostatnie lata wiele przyczyniły się do rozwoju tejże, to jednak jednostajność niekoniecznie została osiągnięta. Osiągnięcie bowiem dodatniego skutku przy krzyżowaniu dwu pod względem cech rasowych różniących się odmian wymaga długiego czasu i co bardziej skrupulatnego doboru zwierząt pod względem dobroci i czystości rasowej. Będzie zrozumiałem, że przy przeważającym drobnem gospodarstwie ścisły taki dobór nietylko krów ale i buhaji jest co najmniej trudny, do osiągnięcia i to tem więcej, o ile dawniejszy inwentarz w bydłe okazywał nietylko wybitną różnicę od obecnie hodowanego ale i sam tworzył bujną różnorodność pod względem rasy; było bowiem bydło brunatne obok czerwonego, bydło Berneńskie obok Oberinntalskiego i Zillerthalskiego, bydło Allgawskie obok Pinzgauerskiego i to tłumaczy również skutki tj. występowanie niektórych cech rasowych, mniej lub więcej wybitnie bydła skrzyżowanego. Ostatnie lata przyczyniły się wielce do usunięcia tych wad a głównie jest to zasługą zawiązanych tam towarzystw hodowlanych, które celem możności korzystniejszego i jednolitego działania, utworzyły w roku 1892 związek, stojący pod inspektoratem weterynarza z siedzibą w Miesbach.

Głównym celem tych towarzystw jest osiągnięcie czystej rasy i to przez zakupno oryginalnych buhaji, dobór zwierząt żeńskich i dokładne prowadzenie ksiąg rodowodowych. Subwencya ze strony rządu wynosi 19.000 marek rocznie, która to suma pokrywa w zupełności wydatki zarządu, natomiast dochód ze składek członków (3 marek rocznie) obracany bywa na zakupno buhaji.

Ogólny stan bydła wynosi 42.000 sztuk; w towarzystwach przyjętych jest obecnie (r. 1896) 5.500. Buhaji związkowych jest około 40 wartości 24.000 m.

Należy się spodziewać, że dobroczynny wpływ towarzystw przy ich wzorowej gorliwości w osiągnięciu zamierzonego wspólnego celu, nie zostanie bez skutku na postęp hodowli.

Drugim z wspomnianych krajów, prowadzącym hodowlę bydła Simentalskiego jest południowa część W. Księstwa Badeńskiego t. zw. górny Baden (badisches Oberland). Pod względem geotektonicznym tworzy on płaskowzgórz, który na swym krańcu północnym zwolna przechodzi w górskie Czarnolesie (Schwarzwald). Uprawa zboża odbywa się na wielką skalę, na południu bliżej jeziora Bodeńskiego nie bywa również zaniedbywana uprawa wina, mimo to niepoślednie miejsce w rolnictwie zajmuje tamże hodowla

bydła. Szczupłe ramy niepozwalają mi nawet na powierzchowny nawet szkic stosunków hodowlanych, z uwzględnieniem ich stron dodatnich i ujemnych.

Pominę więc wszystko, co w grubszych zarysach w poprzednich ustępach o hodowli w ogólności już było powiedziane. Natomiast będę się starał wiernem oddaniem wrażeń otrzymanych podczas mego pobytu umożliwić czytelnikom wytworzenie sobie obrazu o terażniejszym stanie hodowli w tym kraju.

Jakkolwiek przyznać potrzeba, że W. K. Badeńskie, w przeciągu 50 lat przez ciągłe krzyżowanie bydła krajowego (rasy Alb z domieszką krwi bydła brunatnego) i produktów tego krzyżowania z bydlęciem Simmenthalskiem to uzyskał, iż terażniejsze bydło jako prawie Simmenthalskie uważane być może, to jednak wyrównanie kształtów własności i cech nie jest jeszcze tak bezwzględne, żeby zezwoliło na użycie miana rasy dla tego bydła. Nie to, że bydło to pod względem wzrostu, ciężkości, budowy i piękności kształtów nie odpowiada zupełnie upragnionemu celowi, jest miarodajnem, lecz ta okoliczność, że mimo tyloletniego importowania buhaji i jałówek własności tego bydła nie są jeszcze tak ustalone, żeby w niedalekiej przyszłości można zaniechać dalszego wprowadzania buhaji oryginalnych.

Można śmiało twierdzić, że dziś jeszcze 90% utrzymywanych do rozplodu buhaji jest pochodzenia szwajcarskiego, i tylko żelazna konieczność może zmusić kraj do tego, żeby setki tysiące marek rocznie wędrowały za granicę.

Smutny fakt, że z 16 na jarmarku w Donaueschingen przez gminy do rozplodu zakupionych buhaji jeden jedyny był własnego chowu a ten otrzymał premię tylko IV klasy.

Nie można wprawdzie zaprzeczyć, że stosunki geologiczne i klimatyczne są niekorzystniejsze od stosunków w dolinie Simmentalskiej, również nie bez wpływu na hodowlę jest także drobna własność ziemska, nieracjonalny wychów młodzieży lub nieogłędne używanie do pracy, jak również tu i ówdzie prowadzenie wygórowanego gospodarstwa mlecznego. Także ogromna ilość handlarzy lub hodowco-handlarzy nie może dodatnio wpłynąć na rozwój hodowli, jak niemniej ogólnie zakorzenione i podtrzymywane mniemanie, że do racjonalnego wychowu młodzieży konieczny jest obfity i intensywny karm, przyczem ilość jego przekracza niejednokrotnie granicę tuczności. To ostatnie byłoby o tyle konieczne, o ile pięknie zaokrąglone kształty nie jedno przeoczyć pozwalają.

Wszystko to da się wprawdzie uwzględnić, lecz żadną miarą pochwalić a nawet usprawiedliwić.

Mieszkańcy tego kraju są przejęci przekonaniem, że Wielk. Księstwo Badeńskie stanie się wkrótce miejscem kwitnącego eksportu dla bydła hodowlanego i to tem bardziej, że ceny bydła w Szwajcaryi wraz z zwiększającym się popytem olbrzymio się podniosły.

Stowarzyszenia hodowlane są stosunkowo dość rozpowszechnione, są dobrze zorganizowane i mają głównie za zadanie powiększyć export bydła przez interwencją przy sprzedaży i wydawanie świadectw rodowodowych (Matrikel). Dla hodowców stanowi to niepośledni argument do liczniejszego przystąpienia, a dla towarzystw do zwiększenia liczby swych członków. Obrót handlowy tak w kraju jak i z zagranicą jest dość znaczny.

Przyznać jednak trzeba, że hodowla w Badeńskim stoi wyżej niż w górnej Bawaryi, ślady skrzyżowania rasy o wiele rzadziej bywają napotymane, wady w budowie są mniej liczne. Zdarność do pracy i mlekodajność większa, natomiast bydło Bawarskie przewyższa swym wzrostem, ciężkością i odpornością bydło hodowane w Badeńskim. Da się to wytłumaczyć tem, że przeważna część bydła w Bawaryi bywa w lecie na Alpy wypędzana, podczas gdy w Badeńskim w braku gór żywienie stajenne przeważa. Natomiast zawiązały się stowarzyszenia mające na celu zakładanie pastwisk dla młodzieży (Jungviehweiden), na których ta latem przebywać może.

Opłata wacha się między 40 a 80 mk. za sztukę. Zwierzęta otrzymują tam obok paszy pastwiskowej siano i owies względnie mleko. Tego rodzaju stowarzyszenia zasługujące na bezwzględną pochwałę, istnieją w Tannenbaum i w Villingen.

Wreszcie różni się bydło hodowane w Badeńskim niejako zasadniczo jaśniejsza, niekiedy biało-żółta maścią od bydła bawarskiego, u którego ciemna intensywno-czerwona barwa przeważa. Wspomnąc wreszcie muszę, że uogólniony jest zwyczaj w Badeńskim używania krów do zaprzęgu i to do robót ciężkich jak niemniej, że woły cieszą się wielką wziętością szczególnie w północnych Niemczech.

To jednak jest pewne, że hodowla w Badeńskim dąży do tego, by uzyskać zwierzę niejako exportowe o sympatycznych zaokrąglonych kształtach, nie udoskonalając przytem własności korzyściowych w tym lub owym kierunku.

Ogólny stan bydła w W. Ks. Badeńskim wynosi 634.984 sztuk, a z tego przypada no t. zw. górny Baden tworzący trzy

określi: Konstancya, Villingen i Waldshut 151.199 sztuk. Przeciętnie przypada na jednego właściciela 4 sztuki bydła; na 100 ha., ziemi 75·7 sztuk.

Nareszcie kilka słów poświęcić muszę ustawie o utrzymywaniu buhaji, już jedynie dlatego, że dotycząca ustawa w W. Ks. Badeńskim jest, o ile mnie wiadomo, dotychczas jedyną; nakłada bowiem na pojedyncze gminy obowiązek zakupywania i utrzymywania odpowiedniej liczby (na 80 krów i buhaj) buhaji, przy czem, jak już nadmieniałem 90% z utrzymywanych jest pochodzenia szwajcarskiego. Ustawa ta jest dla hodowli krajowej nader korzystna, gdyż umożliwia najmniejszemu nawet właścicielowi korzystanie z odpowiedniego buhaja a przytem, zwalnia towarzystwa hodowlane od obowiązku zakupywania tychże na koszt własny i umożliwia tym sposobem obrót tej poważnej sumy na inne cele pomocnicze. Nie zawsze i wszędzie atoliż ustawa taka mogłaby z równym skutkiem w życie być wprowadzoną. W Badeńskim bowiem działają korzystnie głównie dwa czynniki, mianowicie: nadzieja i dążność osiągnięcia wielkiego exportu, a tem samem procentualny zwrot łożonych kosztów, a powtóre dobry a nawet rzeczy można świetny stan majątkowy poszczególnych gmin. Jak mnie zapewniano, istnieją gminy, które nietylko nie ściągają podatków, ale przeciwnie uszczęśliwiają przynależnych obywateli pewnem niekiedy dość znacznem adjutum rocznem.

Rząd przeznaczają dla każdego okręgu 3.000 m. rocznie jako premie dla buhaji przez gminy zakupionych. Na jarmarku w Donaueschingen było spędzonych 97 buhaji, z tych 17 własnego chowu. Zakupionych zostało 20, a z tych 1 krajowego chowu

Wedle ustawy tylko buhaj szczepiony tuberkuliną może być licencyonowany. Również ustawa dotycząca asekuracji bydła jest nieco odmienna, gdyż wedle niej do ukonstytuowania się stowarzyszenia miejscowego wystarcza większość głosów, przy czem nieobecny przy głosowaniu uważany bywa jako „tak“ głosujący. Jest to zatem asekuracja niejako na półprzymusowa, gdyż w razie przyjęcia wszyscy członkowie gminy doń należyć muszą. Wszystkie te miejscowe stowarzyszenia przystąpić muszą do związku, stojącego pod bezpośrednią opieką rządu. Przy odszkodowaniu płaci dotyczące towarzystwo miejscowe swemu członkowi  $\frac{1}{3}$  a związek czyli innemi słowy wszystkie inne towarzystwa  $\frac{2}{3}$  całej sumy. Związek ponosi również kosztą oszacowania i leczenia zwierząt.

Sprawozdania za rok 1895 związku asekuracyjnego w braku miejsca przytoczyć nie mogę, zamilczyć jednak nie powinienem,

że 30% z poszczególnych chorób, które stanowiły substrat do odškodowania przypada na gruźlicę.

Rok 1894 wykazuje 25%, rok 1893 26% ogólnej liczby odškodowań z powodu tuberkulozy. Zapewniał mnie jednak weterynarz krajowy radca rządowy J. Haffner, że wedle dat statystycznych prowadzonych w rzeźni na gruźlicę przypada zaledwie 2% ogólnego stanu bydła. Wkrótce ma również być wprowadzona w życie asekuracja przymusowa, jako jedyna droga do zmniejszenia a nawet wytepienia tej groźnej dla hodowli choroby.

Podnieść tu jeszcze muszę, że główna zasługa świetnego rozwoju hodowli w W. Księstwie Badeńskim należy się tamtejszemu b. weterynarzowi kraj. nadradcy lekarskiemu Dr. Lydtinowi, który ciesząc się poparciem najszerzych kół hodowców umiał zainteresować weterynarzy dla spraw hodowli, wzbudzić w nich zapał dla tej ważnej gałęzi produkcji rolniczej. — Pod jego umiejętnym kierownictwem wyrobili się weterynarze na dzielnych i praktycznych hodowców, którzy jako inspektorowie hodowli bydła stali się już niezbędnymi i wielce pożytecznymi organami całej akcji hodowlanej. Najwyższy już czas, aby i u nas podobny zwrot nastąpił i żeby obywatelstwo nasze zechciało weterynarzy wciągnąć do akcji hodowlanej, a nie wątpimy, iż oddadzą oni znakomite w tej sprawie usługi.

Z kolei rzeczy wypada mi zająć się pokrótce opisem bydła w Szwajcaryi, przyczem pierwsze miejsce zajmuje hodowla bydła *Simmenthalskiego*, jako takiego, które od wielu lat bywa do Galicyi sprowadzane i którego studyum objęte było programem mej podróży naukowej.

Zanim jednak przystąpię do rzeczy uważam za stosowne, poświęcić słów kilka jedynej w swem rodzaju formie rządu tegoż kraju. Szwajcarya tworzy pod wielu względami najidealniejszą Rzeczpospolitą, przyczem rząd czyli zjednoczone stany szwajcarskie (*Schweizerische Eidgenossenschaft*) stanowią związek państwowy, powstały z połączenia się pewnej ilości samodzielnich kantonów, który jednolicie zorganizowany reprezentuje na zewnątrz jedną jedyną całość. Poszczególne państwa czyli kantony należące do związku posiadają władzę autonomiczną, zatem własny czyli kantonalny zarząd i zupełną niezależność.

Tych kantonów jest obecnie 22. Władza ustawodawcza, w sprawach ogólnych należy do Rady związkowej (*Bundesrath*), której wykonawcą jest rząd związkowy; zawarowaną jest autonomia kantonów, której sprawami zarządzają rady kantonalne, poszczególne ustawy mogą jednak przez lud przez t. zw. referendum

być zniesione, jak np. zniesioną została w roku 1882 ustawa dotycząca wad zwrotowych przy zakupie zwierząt a natomiast przyjęty został system sprzedaży konwencyonalny. Uważałem za konieczne kilka słów tej sprawie poświęcić, gdyż wytłumacza one równocześnie i tę okoliczność, że poszczególne kantony posiadają zupełną swobodę pod względem prowadzenia hodowli, nie będąc zmuszone zrzec się wielkiej stosunkowo subwencji ze strony związku w tym celu im przyznawanej.

Hodowla bydła obejmuje głównie dwie rasy: bydło brunatne, jednomaściste, zajmujące południowo-wschodnią część Szwajcarii i bydło plamiste (Fleckvieh) rozprzestrzeniające się w północno-zachodnim obszarze tego kraju. Każda z tych ras rozpada się na kilka odmian, przyczem różnicę podstawową stanowi głównie wielkość i waga zwierzęcia. Ilościowa różnica tych dwóch ras jest nie wielka. Mniej licznie zastąpione rasy jak D'Herens i Lötschen opiszę pokrótce w następnym artykule przy sposobności sprawozdania z tegorocznej wystawy bydła w Genewie. Nie bardzo skąpy jest również zastęp bydła skrzyżowanego, nie okazującego wybitnych cech przynależności do pewnej rasy.

Bydło srokate zaliczone wedle budowy czaszki do rasy wielkoczołowej (*Bos taurus frontosus* Nilsson), wyłącznie hodowane bywa w kantonach Fryburg, Solothurn, Basel, Waadt, Neuenburg i Genewa, obok brunatnego w ośmiu kantonach, przyczem jeden z nich mianowicie kanton berneński wykazuje największą ogólną liczbę 516,461 sztuk obok 29,116 sztuk bydła brunatnego. Bydło to jest maści żółto lub czerwono-srokatej w rozmaitych odcieniach z wyjątkiem bydła fryburgskiego czarno-srokatego, które dla swej maści jakoteż wielkości i wagi jako odmienne uważane być może.

Ognisko hodowli bydła czerwono-srokatego stanowi niejako kanton Bern a mianowicie jego południowa część, dokładniej mówiąc dolina Simmenthalska i Saaneńska, dolina Diemtigen, a wreszcie niezupełnie jeszcze uznana dolina Fruttigen.

Warunki naturalne, a takimi są tu alpy centralne i wąskie jakkolwiek rozciągnięte doliny zdziałały, że mieszkańcy z upodobaniem i korzyścią prowadzili i prowadzą hodowlę bydła, która w krótkim czasie doznała takiego rozgłosu, iż stała się przedmiotem importu przeszło kilkunastu krajów w Europie.

Przyczyną rozgłosu dobroci tejże rasy stała się głównie możność skombinowania wszystkich trzech celów korzyściowych tj. mlekodajności, pracy i tuczności w taki sposób, jak w żadnej innej rasie. Również wzrost znaczny, a tem samem waga ciała nie

mogły pozostać bez znaczenia. Niemniej przekonano się, że i własność aklimatyzowania się tejże rasy górskiej nawet w krajach nizinnych przy odpowiednim pielęgnowaniu i żywieniu ma być dość znaczną. Wreszcie reklama i moda działały swoje a ostatecznie nadzieja wyprodukowania tego cennego bydła hodowlanego kosztem tańszym, bądź to przez prowadzenie chowu czystego bądź to przez krzyżowanie. Nie można zaprzeczyć, że bydło Simmenthalskie obdarzone było własnościami, które mogły i powinny je być uczynić pożądanem i poszukiwanem. Również racjonalny dobór i wychów zwierząt doprowadził do tego, że mlekodajność tej rasy olbrzymio postąpiła. Jednakże wraz z zwiększającym się handlem a tem samem i wzrastającymi cenami, hodowcy zmienili się na handlarzy, stali się rzec by można fabrykantami bydła exportowego, rekrutując swój inwentarz głównie jako cielęta z bliższej lub dalszej okolicy, zastępując wady w budowie i wartość hodowlaną upiększającą podściółką tłuszczową. Dlatego ceny bydła prawdziwie Simmenthalskiego, zatem bydła, którego pochodzenie jest znane, są prawie niemożliwe. Rząd badeński zapłacił był za 1½ rocznego buhaja okazałą zaprawdę sumę 5.000 fr. Ale i ten buhaj nie jest wolny od zarzutu, zwłaszcza co do głowy i rogów. W ogólności wacha się cena średniej jakości buhaja dziesięciomiesięcznego, pomiędzy 1.500—2.000 fr. Jednakże i przy tak wygórowanych cenach żaden kupujący nie nabierze pewności pochodzenia, jeśli nie zarząda i nie otrzyma dokładnego wykazu rodowodowego. Przytoczę zdanie W. prof. Kraemera w Zurychu w tym wględzie, który — zaznaczam z wdzięcznością, — udzielił mi był wskazówek i poleceń co do samej podróży szwajcarskiej.

W Kantonie Zurych zaprowadzają w ostatnim roku znacznie cieląt markami usznymi (crotatia) i to takich cieląt, które pochodzą od rodziców premiowanych pierwszą klasą.

„Hodowcy Simmenthalscy“, jak orzekł prof. Kraemer, opierają się natarczywie znaczeniu ich bydła, a to dlatego, gdyż nie byłiby więcej w możności zakupione po za swem obrębem bydło sprzedawać nadal jako Simmenthalskie“. Spodziewam się, że słowa takiej powagi naukowej, jaką jest profesor Kraemer, nie potrzebują bliższej interpretacji.

Przy tej sposobności nadmienię również okoliczność, która wytłumaczy nam po części stosunki hodowlane w Badeńskim i Bawaryi. Mały tylko procent buhai do rozplodu używanych bywa wprost w Szwajcaryi zakupywany. Miły ten obowiązek spoczywa w rękę handlarzy. — W Badeńskim najwięcej znany jest niejaki Frank w Hüffingen — a ci zakupuja młode buhajki wszędzie

tylko nie w Simmenthal. — Niejednokrotnie zakupują cielęta przeznaczone na rzeź, jak to ma miejsce w kantonie Aargau i sprzedają je później na jarmarkach w Niemczech jako oryginalne Simmenthalskie niekiedy po dość znacznych cenach. Jak tego rodzaju manipulacje dodatnio wpłynąć mogą na hodowlę krajową będzie więcej niż zrozumiiałem.

Po tem krótkiem zбочeniu skreślę pokrótce wychów młodzieży w dolinie Simmenthalskiej. Cielęta rodzą się w miesiącach zimowych i otrzymują mleko w ilości 7—10 l. dziennie przez 6 miesięcy. Buhajki dostają mleko niezberane przez 9 miesięcy niekiedy do roku; osobiście miałem sposobność się przekonać, że w stajni bardzo znanego hodowcy radcy Rebmana buhaj nawet 14 miesięczny pojony był mlekiem. Obok mleka otrzymują również siano, chleb i owies także i na Alpach.

Cyfry tu podane dotyczą już chowu racjonalnego, natomiast nierzadko ilość mleka dochodzi nawet do 20 l. dziennie. Wobec tego zrozumiiałem będzie, że waga 10 miesięcznego buhaja dochodzi niekiedy do 400 klg. a nadto, że bydło tak intensywnie żywione, jeśli się dostanie w inne gorsze warunki, degenerować musi.

W dolinie Simmenthalskiej cała ilość otrzymanego mleka przeznaczoną jest dla chowu cieląt, a wobec tak znacznych cen, jakie zwierzęta te reprezentują litr mleka tym sposobem spieniężony okazuje przeciętną wartość 30—40 centimów.

Wszystko prawie bydło bywa latem na Alpy wypędzane, podczas upałów i zmian atmosferycznych spędzają je do stajen w tym celu wystawionych.

Buhaje używa się już 15 miesięczne do rozplodu, jałówki puszcza się 2 $\frac{1}{2}$  letnie.

Mlekodajność przeciętna wynosi 2,500 l. rocznie.

Zrzec się muszę dla braku miejsca skreślenia exterioru tejże rasy. Wspomnę tylko, że należy ono do ras wysokich; przeciętna wysokość kłębu wynosi prawie 140 cm. a waga szczególnie buhaji dochodzi niejednokrotnie do 1,500 klg.

Miałem sposobność widzieć na jarmarku rocznym w Zweisimmen i Erlenbach spęd kilkutyśięczny. Był to przeciętnie biorąc materiał lichey, niejednokrotnie nie kwalifikujący się nawet na bydło rzeżne. Co prawda zastąpione było i bydło z innych jeszcze okolic, nie wyłącznie z samej doliny Simmenthalskiej.

Wybitną cechę rasową bydła Simmenthalskiego tworzyła w swoim czasie nader wysoka osada ogona, która wedle nowszej literatury przestała prawie zupełnie istnieć. Nie brakło atoliż



sztuk, okazujących wybitnie wspomnianą cechę, a znany jest również fakt, że starano się operacją t. j. przecięciem więzadeł i chrząstek międzykręgowych tę wadę piękności usunąć. Rozpowszechnione jest również mniemanie, że wada ta zniesioną została przez przejściowe krzyżowanie z bydlętem Shorthorn. Stałą cechę hodowców w dolinie Simmenthalskiej stanowi dążność otaczania się nieprzenikliwym nimbusem tajemniczości. Hodowcy ci i to głównie mniej zamożni utworzyli związek hodowlany, który atoliż nie przystąpił do związku rozciągającego się na wszelkie stowarzyszenia hodowlane dla bydła srokatego, których obecnie jest 54 rozpostartych po wspomnianych 13 kantonach, gdzie w głównej części prowadzone bywa gospodarstwo mleczne.

Wzorową można nazwać oborę bydła srokatego p. T. Plauty w Taenikon w kantonie Zurych. Zwierzęta te odznacza mniejszy wzrost, dłuższa nieco głowa, słabsza pierś, ładnie rozwinięte wymię, cienkie kości i cienka elastyczna skóra. Kierunek hodowlany stanowi osiągnięcie większej mlekodajności. Korzystając z dokładnie prowadzonych ksiąg i udoi próbnych pozwolę sobie podać następujące cyfry:

Na liczbę krów	W wieku	Największy		Najmniejszy		Przeciętny	
		u d ó j					
	w latach	przecięt. dzienny w litrach	Ogólny roczny w litrach	Przecięt. dzienny w litrach	Ogólny roczny w litrach	Przecięt. dzienny w litrach	Ogólny roczny w litrach
11	3 letnie	9.8	3580	6.1	2234	8.163	2983.72
34	4 „	11.7	4256	1.8	645	8.29	3081.97
31	5 „	12.6	4582	4.0	1454	8.64	3153.77
24	6 „	14.1	5130	4.2	1562	8.78	3232.2
17	7 „	11.8	5288	3.7	1370	8.006	2948.82
11	8 „	12.7	4637	7.0	2543	9.04	3309.72
8	9 „	13.3	4880	5.2	1911	8.724	3207.25
5	10 „	10.3	3063	7.7	2320	8.88	3219.2
1	11 „	—	—	6.7	—	—	2439

Na 37 krów przypada największy udój na krowę 6-letnią mianowicie przeciętnie dzienny 14.11, ogólny roczny 5130 l.

Na 37 krów przypada najmniejszy udój na krowę 4-letnią mianowicie przeciętnie dzienny 1·8 l. ogólny roczny 645 l.

Największy przeciętny udój odnosi się wedle powyższej tabelki do roku 8, najmniejszy do roku 11.

Przeciętny ogólny udój roczny bez względu na wiek wynosi na 37 krów **3063·964 litrów.**

Przeciętny dzienny udój jednej sztuki bez względu na wiek wynosi na 37 krów 8,361 l.

Muszę dla dokładności dodać, że krowy te bywają nader intensywnie żywione, a mleko jako takie sprzedawane.

W dalszym ciągu przytoczyć muszę, że jedynie w kantonie Zurych zaprowadzoną jest asekuracja przymusowa, przyczem zamknięcie rachunków w roku przeszłym wykazało przy pobieraniu premii  $\frac{1}{3}\%$  od sumy oszacowanej deficyt obciążający zarząd kantonalny w wysokości 90.000 fr.

Ogłoszone sprawozdanie za ubiegłe półrocze wykazuje, że i tu jak w Badeńskim  $\frac{1}{3}$  zwierząt odszkodowaną została z powodu gruźlicy. Tak groźne szerzenie się tej choroby, da się jedynie wytłumaczyć przesadnym żywieniem i rozdelikaceniem w młodości z następującą degeneracją.

Z zastrzeżeniem przytoczę również twierdzenie radcy Rebmana w Erlenbach, że ministerstwo spraw wewnętrznych austriackie zabroniło nadal wprowadzenia bydła Simmenthalskiego z powodu gruźlicy.

Na koniec zestawię nieco dat statystycznych, odnoszących się do Szwajcaryi, które pozwalają na wnioski o stosunkach hodowlanych w tym kraju.

Szwajcaryja stanowi obszar . . . . .	41·389 klm. <sup>2</sup>
z tego przypada na ziemię kultywowaną . . . . .	29·637 klm. <sup>2</sup>

Ogólna liczba mieszkańców jest: 2,933.612

a mianowicie :

8485.6 kl. <sup>2</sup> na alpy (pastwiska)
7714.6 km <sup>2</sup> „ lasy
6896.4 km <sup>2</sup> „ łąki
6236.3 km <sup>2</sup> „ pola i ogrody
305.0 km <sup>2</sup> „ winnice

Suma 29637.9 km<sup>2</sup>

Stan bydła wynosił w roku 1896: 1,212 314 sztuk rozdzielonych na 210.193 hodowców.

Dostarcza ono rocznie:

14,521.934 Hl. mleka à fr. 12 . . . . .	174,263.205 fr.
512.155 gr. bydła rzeźnego à fr. 105 za q. . . . .	53,770 730 „

w pracy . . . . .	32,803 200 „
w eksporcie bydła i mięsa . . . . .	24,399 849 „
Suma . . . . .	285.242.004 fr.

Z ogólnego zatem była 1,212 314 sztuk przypada:

na buhaje .	18.391 sztuk
na jałówki	186.983 „
na krowy .	663.102 „
na woły .	58.322 sztuk

reszta na młodzież do pierwszego roku.

Z ogólnej liczby cieląt (jałówek) 88% bywa przeznaczone do wychowu.

Posiadłość przedstawia się następująco:

Na 219.193 właściciele bydła posiadają:

29.776	czyli 13.6%	1	sztukę
35.078	„ 16.0%	2	sztuki
31.819	„ 14.5%	3	„
25.473	„ 11.6%	4	„
35.853	„ 16.3%	5—6	sztuk
35.200	„ 16.1%	7—10	„
21.322	„ 9.7%	11—20	„
4.672	„ 2.1%	ponad 20	sztuk

Daty odnoszące się do eksportu bydła.

	Wywieziono w roku 1894:					
	buhaji	wartości franków	krow	wartości franków	wołów	wartości franków
do Niemiec . . . . .	1.810	1.097.972	13.376	6.380.977	935	176.155
do Austrii . . . . .	67	53.490	36	31.496	2	1.020
do Francji . . . . .	147	53.851	2.657	1.288.100	197	111.385
do Włoch . . . . .	379	102.545	1.186	582.302	24	5.495
do Rosji . . . . .	14	12.000	5	3.100	—	—
do innych krajów	3	—	609	—	—	—
Suma . . . . .	2.420	1.320.858	17.859	8.627.405	508	294.055

Do tego dołączyć należy cyfry odnoszące się do wywozu cieląt przyczem wartość eksportu w latach 1890—1894 przedstawia okazałą sumę 70,203.844 fr. czyli przeciętnie rocznie 14,050.769 fr.

\*\*

Stowarzyszeń hodowlanych jest 314, z tych przypada na kanton berneński 86.

Na koniec kilka interesujących dat odnoszących się do kantonu berneńskiego.

Mleczarstwo okazuje następujące cyfry: roczna ilość otrzymanego mleka wynosi . . . 3,550.000 Hl. wartości 57,850.000 fr.  
z tego konsumuje się wprost 1,233.970 „ „ 20,113.910 „  
do wychowu zużywa się . . . 437.450 „ „ 7,130.435 „  
przerabia się . . . . . 1,407.500 „ „ 23,916.750 „

Serkarni w dolinach jest 637 w których wyrabia się rocznie:

séra . . 117.500 m. g. wartości 16,500.000 fr.

masła . . 16,712 m. g. „ 3,788.000 „

Na alpach przerabia się jeszcze 200.000 Hl. rocznie.

Stan bydła w kantonie Bern wynosi 258 153 sztuk, właścicieli jest 40.168 czyli 45.7% ogólnej liczby mieszkańców. Na jednego właściciela przypada 6.42 sztuk, na 1 klm<sup>2</sup> 64.7 sztuk.

Na premiowanie zwierząt wyznacza się rocznie w tym kantonie 80.000 fr. przyczem postawiony jest warunek, że zwierzę premiowane dopiero po upływie roku może być sprzedane. Tym sposobem starają się zachować najlepsze sztuki dla hodowli krajowej.

(D. n.)

## Druga wystawa higieniczna

w Warszawie

(1887 — 1896 rok).

Wystawę higieniczną dwojako można pojmować albo ma ona na celu unaoocnienie zasadniczych warunków dotyczących zdrowotności społecznej albo też może obejmować wieloliczne czynniki, które bezpośrednio wpływ na zdrowotność wywierają, już też w luźnym związku z nią pozostają. — Drugą wystawę higieniczną w Warszawie zaliczyć wypada do typu nieokreślonego, tłumacząc się jaśniej, właściwością jej jest nagromadzenie licznego materiału w grupach pojedynczych jakościowo nader okazałego, w całości jednak niestety nie zespolonego myślą przewodnią. — Odczuwa się brak jednolitości na wystawie, nie stanowi ona całokształtu, który nie dość na tem, iżby mile wpadał do oka, zarówno zachęcał do zapoznania się ogółu z tą dziedziną wiedzy ludzkiej i w ten sposób oddziaływał dodatnio, bądź rugując fałszywe poglądy, bądź wcielając zasady higieny w życie.

Dla przyczyn przeróżnych wyrodził się na wystawie chaos, a co zatem idzie studyowanie wystawy dla przeciętnej publiki nastęrczało

wiele trudności, względnie korzyści z przechadzki do Hygeopolu (takie dano miano terenowi wystawowemu) osiągało się o wiele mniej, niżli leżało w zamiarze twórców wystawy.

Katalog sytuacyjny i katalog alfabetyczny, wobec dowolnego rozmieszczenia wystawców, stał się nie do użytku, chybiał celu, zadowalał zaledwie ciekawość co do firmy, a jak najmniej zaś występował w roli przewodnika zapoznającego ogół z praktyczną higieną. Nadto odzwierciadlał on dobre chęci, którym nie sędzono było urzeczywistnić się tj. więcej podawał, niżeli w okazach zostało przedstawione n. p. str. 13 tablicy, przedstawiającej graficznie przypadki poronień, przy obsłudze machin rolniczych rokrocznie się wydarzających — nie widzieliśmy, str. 29 o czym niżej i str. 77 — fonograf Edisona — był również nie widzialny.

Nie pójdziemy też śladem katalogu, ani też ugrupowania wystawców, albowiem z labiryntu wystawowego (nie z budynku zwierciadlanego Silberberga na wystawie figurującego) z trudnością byłoby trafić do wątku, poprzestaniemy na szkicowym opisie najpoważniejszych działów, pragnąc, o co nam najbardziej chodzi, wyodrębnić dział weterynaryi, nie bacząc na to, że takowy sam w sobie nie jest reprezentowany na wystawie, jeno rozrzucony i wcielony do działów innych.

1. Powietrze znalazło rzecznika w prof. Boguskim. Składniki powietrza normalnego i procentową ich zawartość uzmysławiają tablice. Aparata służące do chwywania pyłu atmosferycznego, przyrządy do badania powietrza, przyrządy do otrzymywania argonu, kilka respiratorów obejmują tę sferę, bez jakiej życie jest niemożliwym.

Niece szersze traktowanie, nie byłoby zbyt cennym; kącik dla powietrza w sąsiedztwie z przyrządami do fotografowania metodą Roentgena (p. Liebiedziński), czy to nie zamało?

Natomiast na frontonie głównego pawilonu obraz Wasilkowskiego „powietrze“ i obraz „ziemia“ Alechimowicza, z punktu widzenia dekoracyjnego bez zarzutu.

Opalania i wentelacyi należy pilnie szukać na wystawie, w rozmaitych bowiem miejscach odnajdziemy to piec to wentelatory.

2. Wodą zajęli się pp. Leppert, dr. Nencki i Neugebauer.

Miniaturowe laboratorium do badania chemicznego wody, filtr z syfonu i rury szklanej napełnionej żwirem, piaskiem itp. następnie sterylizator i inne drobne przyrządy, oto i wszystko.

Lodu i składu jego chemicznego nie dostrzegliśmy.

Bakteryologiczne badanie wody pięknie zostało przedstawione w pawilonie bakteryologicznym współrzędnie z bakteriami chorobotwórczymi. — Nasza zaś wędrowka odnosi się do pawilonu głównego.

3. Trzecim czynnikiem bytu jest pożywienie, pokarmy, skala oceny w danym razie wielce jest rozciągliwą — od kromki chleba, kilku ziarn grochu itp. do frykasów się rozszerza. — W pierwszym rzędzie wśród exponentów z działu omawianego stawiamy wystawę p. Kotkowskiego (Łaszczów), mianowicie model domu żydowskiego z urządzeniem i umeblowaniem. Okazy pokarmów w ilościach stanowiących średnią porcję dzienną — członka rodziny żydowskiej. — Teką z tablicami przedstawiającymi sposób żywienia się żydów (nie oglądaliśmy takowych tablic). Okazy pokarmowe in natura, rzecz na pozór błaha,

a jednak jakże jest pouczająca, gdy się wtajemniczamy, iż malutka porcja pokarmów tyle sił, zabiegów, energii zdradza, nieustosunkowany stopień działania do ilości materiału odżywczo.

Nad wyraz było też ciekawem zestawienie obok poprzednich in natura, ile pochłania pokarmów i napojów jednostka inteligencji n. p. adwokat, urzędnik, lekarz i inżynier itp.

W tymże kierunku, co p. Kotkowski, pięknie zaprezentował nam K. Pruszwński tablice żywienia się ludu w 90 miejscach.

Należy ubolewać, iż tablice niedość czytelnie zostały napisane. Przeciętą porcja pokarmów in natura u chłopa również ku minimum zbliża się.

Grupę omówioną referowali dr. Zawadzki i Kuczyński podając rysunki kolorowane narządów trawienia.

(Pierwszy częścią chemiczną, drugi rysunkami anatomicznymi zajęli się). Rozpatrujemy budowę ślinianek, żołądka, trzustki, wątroby i kiszek; tablice liczbowe składu chemicznego: a) śliny, b) soku żołądkowego itp. — następnie tablice graficzne części składowych ciała ludzkiego, oraz fizjologię trawienia (chemia żywienia) rzeklibyśmy w obrazach.

Sprawa rzeczona dla specjalistów traktowaną jest blade, dla przeciętnego widza bezwartościowa, w rezultacie spotrzebowano wiele pracy a korzyści osiągnięto mało.

Gdyby obok tablic były pomieszczone preparata, jużbyśmy mieli pogładowe zestawienie rysunku z aktualnymi narządami; tu byłyby na miejscu korrozyjne preparata, anatomiczne chemiczne np. pepsyna itp. — składniki wydzielin w epruwetkach — w ogóle naoocznienie procesów trawienia.

O ileż wyżej stoi wystawca z Łoszczowa, gdy z trochę grochu, cebuli, kromka chleba, nieco ryby, kartofli i mięsa w słoikach obrazowo poucza, czem się żywią miliony.

W pawilonie bakteriologicznym odnajdujemy również tablice o żywności. — Ile tedy spotrzebowuje materiału odżywczo dziecię 3 dni liczące, ile żołnierz i ile robotnik tudzież ile karmicielka, t. j. jaką ilość pierwiastków pożytecznych, białka tłuszczu, węglowodanów należy przyswoić sobie, aby istnieć i pracować. Epruwetki napełnione odnośnymi ciałami rzecz całą znakomicie uprzystępniają. Jeżeli nas pamięć nie zawodzi, okazy te są dziełem dra Peltyna. (W katalogu sytuacyjnym nazwiska tego nie znajdujemy).

Spostrzebowanie materji odżywezej przez dziecię 3 dni liczące, żołnierza względnie robotnika.

Białka	7·7	dziecię	145·0	robotnik
Tłuszczu	9·0	"	100·0	"
Węglowodan	9·0	"	500·0	"

Czyż nie byłoby stosowniejszem dział ten zjednoczyć, nie zaś rozwlekać. — Pod omawianymi tablicami na małym stoliku ulokowano bogactwa mineralne Syberyi, kruszce, wody mineralne itp. (!).

Gdybyśmy zapragnęli poznać się z produktami młwa pszenicy i żyta (Kropiwnicki St. i Jentys T.), zmuszeni byłibyśmy udać się do pawilonu głównego, i tak wciąż czas się traci na szperaniu wśród materiału natłoczonego. — Mąka, pieczywo, notabene składające się z kilku rogalików, wyczerpują treść poruszoną.

Napróżno szukaliśmy na wystawie soli kuchennej, — produkt ten został pominięty, a szkoda, — natomiast szafran (Warszawskie towarzystwo farmaceutyczne) licznie i pięknie jest reprezentowany jako czysty produkt i jako zafałszowany.

Urząd lekarski miasta Warszawy świetnie wystąpił. A. Bukowski asesor urzędu lekarskiego zapoznaje nas z okazami rzadkich gatunków herbaty. Widzimy: exemplarze herbat i kaw przeróżnych, ich części składowe zawarte w szklanych cylindrach w stosunkowych ilościach, okazy herbat fałszowanych warszawskiej fabryki (dodajemy na Nalewkach), herbat, które chętny znajdują pokup, lubo liści herbacianych nie posiadają.

Mlekiem zajął się dr. Bączkiewicz Skład mleka kobiecego i krowiego (w postaci słupek), skład mleka zwierząt domowych; bakterye chorobotwórcze w mleku znajduwane, oto cały szereg exponowanych okazów.

W ogóle na mleko położono nacisk i chętnych referentów znalazł ten produkt. P. Boczkowski i dr. Drabezyk stosowanie czystych hodowli bakterji mlecznych do wyrobu masła omawiają. Pierwszy (B. C.) rzecz całą studyował w Danii u prof. Storch'a, znawcy przemysłu mleczarskiego w Danii.

Następnie Hennebery obdarzył wystawę całkowitem urządzeniem zakładu mleczarskiego, mianowicie wyposażył ją w oborę, 4 krowy Siementalskiej rasy, we wszelkie statki i przyrządy do gospodarki mlecznej, w centryfugi itp.

Nadto kilka firm pomijamy dla braku miejsca (Dłużeński i Werner, Jakubowski i baron Lesser), albowiem jednostajność nie wyróżnia je z pośród innych tejże grupy.

Iżby z tym działem zakończyć, nadmieniamy, że mięsem jako produktem wchodzącym w atrybucję weterynaryi w szczególności poniżej zajmujemy się. — Z bolem należy zaznaczyć, iż pierwszorzędnej wagi produkt — mięso — opracowany został nie w tym stopniu, na jaki on zasługuje na wystawie higienicznej.

Korporacya weterynaryjna udziału na wystawie nie przyjęła, odpowiedzialność, chociaż niesłusznie, legła na barki li tylko jednego jej przedstawiciela, magistra N. W. redaktora „Rolnika i Hodowcy“, o-kazom też jego słów kilka niebawem poświęcimy.

Zanim to uczynimy, celem zaokrąglenia działu omawianego, miejsca należy udzielić nieco wszelakim spirytualiom. — Reprezentuje je: wino musujące „Excelsior“ (Societè vinicolo w Odessie w budynku oddzielnym); bardzo ładna wystawa win Seydel'a, tamże w oddzielnym kiosku pogładowa analiza chemiczna win dokonywana przez prof. Milicera, gablota Bar. Krygiera (w. Niechciece) mieszcząca drożdże prasowane, piwo, spirytusy, mączkę kartoflową, koniaki litewskie wyrabiane z jabłek, gruszek i śliwek węgierek (Bochwica) oraz przypalanki prawie że wyczerpują dział w mowie będący.

Piwo, napój, szlak cywilizacyi i kultury znaczący (uprawa chmielu, jęczmienia) a rugujący inne napoje, na wystawie został raz, jako produkt przemysłowy przedstawiony przez pierwszorzędną firmę w Warszawie Haberbusch'a i Schyle'go oraz popularną p. Lutosławskiego (pod Łomżą) tudzież przez kilka inne pomniejszych firmy, to znowu naukowo

zreferowany przez zymotechnika p. C. Boczkowskiego, który, należy mu oddać sprawiedliwość, wywiązał się z zadania celująco. — Expo-  
nował systemacznie i należycie cały proces „en miniature“ warzenia pi-  
wa, zebrał bogatą kolekcję jęczmienia i chmielu, usystematyzował ho-  
dowlę drobnoustrojów, wrogo odnoszących się do procesów zaczyn-  
owych, tj. oglądaliśmy szereg pleśniaków: Mucor, Penicillium, różne  
bacilli, mikrokoki itp., zgromadził odnośne przyrządy do analizy su-  
rowych produktów, do badań mikroskopowych, wreszcie kolekcję droź-  
dzy piwnych i winnych i używanych w gorzelnictwie, licznym zaś słu-  
chaczom dał możność zapoznania się z piwowarstwem opartem na  
otrzymaniu czystych (rasowych) drożdży na modłę Hausena w Kopen-  
hadze, u którego rzeczoną fachowiec pracował.

Przemysł fermentacyjny potężne posiada znaczenie w ekonomii  
społecznej, to też należy się cieszyć, iż zymotechnicy tacy, jak p. Bocz-  
kowski, ujmują w swe dłoń ten dział przemysłu i kierują go na tory  
naukowe.

Cukier podrzędną rolę odegrał na wystawie (jeden okaz), na-  
tomiaś sacharyna z Berlina uwiła sobie piękne gniazdko w postaci  
ładnego kiosku.

Pszczelnictwo oraz wystawy miodu pitnego po za zwykły zakres  
wystawowy tych napojów nie przekroczyły i nie godnego uwagi nie  
przedstawiły.

Pomijamy bardzo wiele okazów, z działów rozmaitych trudną  
jest bowiem rzeczą uwzględnić więcej nad 300 wystawców rozsiadłych  
na 200 tysiącach łokci kwadr. przestrzeni zajętej przez Hygeopolis.

A więc nie będziemy zatrzymywali się nad sportem (gimnastyka,  
pawilon oddzielny dla niej — tam również dział pedagogiczny) i nad  
pedagogiką tj. opuścimy podwoje pawilonu gimnastycznego, chociaż go-  
dne są widzenia niektóre okazy zwierząt np. kot przedstawiony z na-  
turalnym swem pokryciem z jednej strony ciała, druga zaś strona na  
linii przedo-tylnej obnażona odkrywa kościec (szkielet) i jamy albo  
model kilkaset razy powiększonej pszczoły z uwidocznonymi wewnętrze-  
mi organami (pensyjn. p. L. Rudkiej). W tymże pawilonie — 20 sze-  
matycznych tablic mechanizmu woli dra Kornilowca przykuwają naszą  
uwagę. — Mechanizm woli należy do bardzo zawiłych kwestyi, co do  
których różne panują między uczonymi poglądy, przejrzawszy jednak  
tablice, o tej skomplikowanej czynności osiąga się dobre pojęcie\*). Ją-  
drem wystawy higienicznej zawsze są i będą sprawy z dziedziny me-  
dycyny, dużo też pracy i zabiegów dostrzegamy ze strony doktorów  
warszawskich i prowincjonalnych położonych celem wzbogacenia wy-  
stawy. — Dostyc jest zapoznać się z działem szpitalnym, szpitalno-ko-  
lejowym itp. nadto z działem bakteryologicznym, by się o tem prze-  
konać. Szkoda atoli, iż w tym ostatnim istnieją luki i dziwnego ro-  
dzaju błędy, pospiechem wywołane zapewne — lecz co dziwna, na  
niekorzyść weterynaryi przypadające. — Aby nie być gołosłownem po-  
dnoszę fakt następujący. Napis głosi „bakterye do tępienia szkodników  
zwierzęcych“ — względnie gryzoniów.

\*) Odsyłamy do podręcznika psychologii K. Richeta str. 180 — Kra-  
ków, prz. Leskiej.



Istotnie widzimy hodowle tyfusu mysiego (laboratorium dra Palmirskiego, ale tamże obok nich tablice bakteryje zarazy trzody chlewniej i bakteryje czerwonki! (?).

Dalej przepatrując setki epruwetek z hodowlami patogenicznych i objętych drobnoustrojów, natrafiamy na hodowle drobnoustrojów chorobotwórczych, tak zwanych „zoonoza“ — nieliczne oraz nie typowe, zwłaszcza odnośnie nosacizny. — Preparata anatomo-patologiczne, jeżeli i są (4 czy 5), to niestety bez napisów (płuco tuberkuliczne — ludzkie czy rogacizny?) lub pozbawione wyrazistości zmianom patologicznym właściwej — (przegroda nosowa końska przy nosaciznie).

Pasorzytyzm, poza mikrobiologią nie uwzględniony.

Promienicy, nie odnaleźliśmy.

Warszawski Instytut rządowy szczepienia ospy ochronnej (dyrektor J. Polak) podaje tablicę śmiertelności ospy w Warszawie pod wpływem urządzenia stacji miejskiej bezpłatnego szczepienia ospy. Fotografie kolorowane pęcherzyków ospowych u dzieci i u cieląt; stół operacyjny dla cieląt itp.

Wszystko to, co odnosi się bodaj pośrednio do weterynaryi nadwyraz pobieżnie uprzystępnione dla przeciętnej publiki, która na wystawie nigdzie nie dostrzega śladu istnienia korporacji weterynaryjnej, słowem martwota zupełna ze strony tej korporacji wyraz „weterynaryja“ z pomiędzy 300 exponentów wykreślony. — W otoczeniu drobnoustrojów (pawilon bakteriologiczny) pomieszczono okazy z dziedziny żywienia, a więc okazy mięsa z zdrowego szkoły kulinarskiej w Petersburgu; okazy są przepiękne modelowane w fabryce petersburskiej podobnych wyrobów.

Następnie okazy mięsa szkodliwego dla zdrowia przez H. Kotłubaję exponowane, wołą czyjaś, sąsiadują w pawilonie sekcji ludowej, po drugiej stronie placu, z wystawą etnograficzną ubiorów włościań. — Trochę zakrawa to na farsę, ponieważ lud mało mięsa konsumuje.

Na dobrych chęciach Magistratowi i Redaktorowi Kotłubajowi nie zbywało; oto czytamy w katalogu (str. 29), modele chorób skórnych u zwierząt (nie dojrzeliliśmy ich — nawet tablice rysunkowych). Modele chorób udzielających się ludziom (zaledwie jama nosowa konia nosatego i kawał mięsa tuberkulicznego). Okazy i rysunki pasorzytów (zdaje się, iż ich brak — kącik ciasny, możeśmy nie dojrzeli). Okazy mięsa szkodliwego dla zdrowia, — woskowe modele ubogą gąbłkę wypełniają. — Przybory umożliwiające dogłądanie zwierząt złośliwych (?). Przyrządy zabezpieczające od obrażeń przy obezwładnieniu zwierząt (?) Kagańce. Plany rzeźni. Modele przyrządów, służących do niszczenia mięsa i organów dotkniętych chorobami zaraźliwymi. — Posiadaliśmy chęć zapoznania się z nimi ale niestety nikt nam wskazówek udzielić nie mógł, gdzie są te modele. Modele mięsa zdrowego zwierząt rzeźalnych (modele woskowe), klasyfikacja mięsa na rynkach europejskich (5 tablic starannie opracowanych), tablice wykazujące stosunkową pożywność, oraz strawność mięsa surowego i rozmaicie przyrządzonego. Wyroby masarskie, ich pożywność i fałszowanie.

Punkt ostatni porusza nader doniosłą sprawę, niestety na wystawie nie udało nam się spotkać bodaj z jednym okazem wągrowatej świniny. — Czy to nas „pech“ przesładował!

Tuż na lewo pod swój protektorat objął literaturę popularno-weterynarską komitet damski Towarzystwa opieki nad zwierzętami umieszczając w gablotce poradniki oraz wydawnictwa Towarzystwa.

Model, stajnia tegoż komitetu, okaz wykonany jest starannie ale zgoła nie a nie nowego nie ilustruje.

Z poprzedniego nie trudno przyjść do wniosku, iż korporacja weterynaryjna miejscowa oraz z prowincyi pozostaje w uśpieniu, udziału w wystawie nie przyjęła, jeżeli zaś paru chętnych znalazło się, to tem bardziej odzwierciadla się apatya i ubezwładnienie ogółu.

Załowac należy, że nadarzająca się sposobność, tj. wystawa, przeminęła bez korzyści dla sporej garstki specjalistów, którzy stojąc na straży zdrowotności społecznej bądź co bądź ponoszą odpowiedzialność wobec prawa i społeczeństwa, społeczeństwo zaś o ich istnieniu nie wie i wiedzieć nie może, jako o nieobecnych.

W tymże pawilonie wśród okazów dr. Wysokińskiego, (Międzyrzec) mianowicie wśród narzędzi najczęściej przyprawiających lud o kalectwo (siekiera, i t. p.), oraz środków ludowych do zażegnania chorób, leków sympatycznych (ziola lecznicze i inne rośliny uzdrawiające) niespodzianie oglądamy nader piękny okaz kamienia z kiszki odchodowej konia, przysłany przez lek. weter. p. Dow... — Czy ten kamień ma co do leków ludowych, — objaśnienia udzielić nie umiemy, lubo wiemy, iż proszek z podobnych kamieni istotnie lud używa od febry (w Łomżyńskim).

Tak więc sprawę weterynaryjną tą króciutką notatką wyczerpaliliśmy, bezpośrednio jej dotyczy kwestya rzeźni i jatek. Niestety, za ledwie platonicznie!

Jatki na wystawie nie było exponowane, nie uwzględnili ich dr. Tehórnicki i budowniczy Rakowicz, przedstawiając aktualną rzeźnię małomiasteckową, to jest budynek ze wszelkimi akcesoryami. Prawda, że ten budynek mieści w sobie pokój przeznaczony na skład mięsa, zdaniem naszym zapewne do czasowego kilkogodzinnego przechowywania. Ponieważ jatki współcześnie z rzeźnią istnieć nie mogą, jeżeli zaś będzie obok niej sklep, to może być dopuszczony z ujmą higieny. — Zwłaszcza w rzeźni typu dr. T., skoro 1<sup>o</sup> panuje w niej ciasnota, 2<sup>o</sup> nie jest wskazany sposób usuwaniu odpadków stałych i płynnych, wreszcie należało wentylację obmyśleć odpowiednią, gdyż obok salki przeznaczonej do zabijania zwierząt, ogrzewa się inna sala mieszcząca kocioł do oparzaniu trzody. — Nie powątpiewamy, iż za bójcze wyziewy na długi czas pozbawią konsumentów apetytu.

Za plan rzeźni dr. T. w roku 1888 otrzymał we Lwowie list pochwalny, drugi plan dr. Tehórnickiego i technika J. Tomaszkiewicza rzeźni małomiasteckowej również wszechstronnie jest opracowany.

Na szczególne uznanie zasługują rzutność i energia powołanego doktora. Istotnie kwestya rzeźni w Królestwie, nie wyłączając miast gubernialnych i powiatowych, stoi poniżej wszelkiej krytyki. Weźmy dla przykładu gubernię warszawską: w Nowym dworze bydłobojnia (zbudowana w r. 1845) nieodpowiada najprostszym wymaganiom,

w Błoniu (1823), w Grójcu (1868), w Wares (1846), w Nowominsku (1847) wszystkie także same jak pierwsza. W Łowiczu (1835) niemożliwa rzeźnia również w Kutnie (1843) w Gombinie (1830), lepsza we Wrocławku (1860) itp.\*)

W Kołuszynie, Radzyminie, Grodzisku, Witkiskach, Górze-Kalwaryi (1872), w Tarczynie (1889) w stanie są zadowalniającym wymagania higieniczno-sanitarne.

O projekcie rzeźni centralnej i targowisku była w Warszawie podanym przez Jabłońskiego, trudno coś stanowczego orzec bez objaśnień i wskazówek autora planu.

Urządzenie sali operacyjnej (w baraku Döckera tj. domku składanym), wanny i różne sprzęty do antyseptycznego i aseptycznego leczenia chorych chirurgicznych, wystawy dróg żelaznych: Nadwiślańskiej, warszawsko-wiedeńskiej, terespolskiej, iwangrodzko-dąbrowskiej, petersburskiej i poleskich, zwłaszcza urządzenie stacji ratunkowej, dar hr. Przezdzieckiego w Warszawie — stanowią perłę drugiej wystawy higienicznej, w tym li tylko kierunku przeprowadzona wystawa chociaż nie imponowałyby obszernością, bardziej byłaby odpowiednią, nadto tańszą, a co zatem — niepotrzebowałyby sztukować budżetu „wrześniówkami“ i kołami szczęścia.

Przemilczeliśmy o licznych szeregu firm przemysłowych, które w stopniu rozmaitym posiadając łączność z higieną, stanęły chętnie do apelu; czy to zaś dla tych, czy też dla innych pobudek uczyniły, na uznanie w zupełności zasłużyły, obciążyły bowiem swe budżeta wydatkiem nie małym, by się zaprezentować należyście.

Dosyć będzie wskazać, iż firma Wedla zbudowała na wystawie ładną, małą fabryczkę czekolady z zupełnem urządzeniem a zaś firma Anczewskiego (właśc. Lissowski) zaznajomiła z pieczeniem biszkoptów wedle metody angielskiej. Riese i Piotrowski wyroby z czekolady i cukru swej fabrykacji w pięknym kiosku pomieścić. — Przeważna atoli liczba firm swe penaty ulokowały w pawilonie głównym. Tam też wśród mydeł, kosmetyków, rapirów, broni palnej, gorsetów, zdrojowisk wszystkich Królestwa, wśród dezynfektorów, — odnajdujemy rysunek przyrządów dla fotografowania dwóch tonów serca z innemi falami fizyologicznemi, dwie tablice fotogramów, wykonanych wymienionym przyrzędem przez dra filozofii A. Hołowińskiego. Rzecz nad wyraz ciekawa, lubo bez przyrządu nie łatwą jest do pojęcia, w jaki właściwie sposób przyrząd kreśli linie fotogramów.

Na pytanie, czy na polu higienicznym ujawnił się postęp w ciągu dziesiątka ostatniego lat, — odpowiedzi wyczerpującej dać nie umiemy, przechodzi to bowiem naszą kompetencją.

Zwiedziliśmy w r. 1887 pierwszą wystawę i na to pierworodne dzieje Warszawy pobłażliwem okiem patrzyliśmy, gdy zaś mamy do czynienia z drugą wystawą, miara zastosowana do pierwszej już nie byłaby, być może, na miejscu, nie mniej fakt samopomocy godny jest zaznaczenia i nad wyraz chlubnie świadczy o korporacji medycznej w ścisłem znaczeniu tego słowa... Odnosnie zaś do korporacji wetery-

\*) „Stan obecny w kwestyi rzeźni w Rosyi europejskiej“ 1894 roku  
Wydanie „Więstnika Obszcz. Wiet. 1894 r. Nr. 13 — S. P. B.“

naryjnej, to takowa przed 9 laty żywotności względnej więcej wykazała niżli obecnie, - gdy ani nawoływania w pismach ani krytyka cięta weterynarzy w „Prawdzie“, ani głosy zachęcające ani niezębność personelu weterynaryjnego w mieście Warszawie nie odniosły skutku, nie zdołały pobudzić do czynu, wykrzesać iskry życia i głosu — „jesteśmy“.

*Nieobecny.*

## Wiadomości policyjno-weterynaryjne i statystyczne.

Wykaz chorób stadnych. Według sprawozdań urzędowych przedłożonych do d. 17. października b. r. panowały w Galicyi i innych krajach koronnych u zwierząt domowych następujące choroby zaraźliwe:

K r a j	Nosaczna	Otręt	Parczy	Róża trzody chlew.	Pomór (zaraża świni)	Wąglik	Zaraza pyśkai racie	Zaraza płucna	Zaraza staniczna	Szelewnica (wąglik alp.)	Wściekliczna
Liczba miejscowości zapowietrzonych.											
Austria niższa	2	2	7	43	44	2	43	—	—	1	1
„ wyższa	—	—	—	14	5	—	—	—	—	—	—
Bukowina	—	—	1	3	—	1	—	—	—	—	—
Czechy	1	9	2	180	22	1	14	—	—	—	14
Dalmacya	—	—	—	—	—	—	2	—	—	—	—
Galicya	8	7	2	26	223	13	337	—	9	1	—
Karyntya	1	—	—	—	—	—	2	—	—	—	—
Kraina	1	—	—	—	3	—	—	—	—	—	—
Morawa	1	1	—	40	35	—	62	—	—	—	1
Pobrzeże	—	—	1	1	1	2	—	—	—	—	—
Salzburg	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Styrya	1	—	1	27	19	1	16	—	—	—	—
Szląsk	—	—	—	7	7	1	152	—	—	—	—
Tyrol	—	—	—	1	8	—	14	—	—	—	—

*Galicya.* Nosaczna: Kudryńce (ob. dw.), (pow. borszczowski); Brody (pow. brodzki); Kalne (pow. brzeżański); Uwisła (gmina) (p. husiatyński); Boleń (pow. krakowski); Ostrów (ob. dw.) (pow. przemyski); Turówka (pow. skałacki); Żniatyn (pow. sokalski).

Wąglik Hanaczówka, Żędowice (pow. przemysłański); Czahrów (ob. dw.), (pow. rohatyński).

Szelewnica: Żywaczów (pow. Horodenka).

Róża wąglikowa: Szarów, Wola grabska (pow. bocheński); Mikołajów (pow. brodzki); Frywald, Mystachowice (pow. chrzanowski); Celejów, Kociubińczyki (pow. husiatyński); Ostrowiec, Trofanówka, Winograd (pow. kołomyjski); Czulice, (pow. krakowski); Roźniaty (pow. mielecki); Faszczówka, Iwanówka, Krzywe, Łuka mała, Ostapie, Rasztowce, Tarnoruda, Wolica (pow. skałacki); Stecowa (pow. śniatyński); Dereniówka, Iwanówka (pow. trembowelski); Polanka (pow. wadowicki); Sieniakówka (pow. zbarazki); Białogłowy (pow. zloczowski).

Pomór święt: Brzeszcze, Rajsko (pow. bialski); Barczków, Buczków, Dąbrówka, Gawłówek, Stradomka, Zatoka (pow. bocheński); Berlin (pow. brodzki); Górka (pow. brzeski); Buszna dolna i górna, Dachnów, Dzików stary i nowy, Freifeld, Futory, Łowcza, Lubliniec nowy, Moszczanica, Nowe sioło, Stare sioło, Ułazów, Żuków (pow. cieszanowski); Brzezówka, Grądy, Kłyż, Lubiczko, Małec, Mędrzychów, Miechowice małe i wielkie, Radgoszcz, Samocice, Suchy grunt, Świebodzin, Wietrzychowice, Wola mędrzychowska, Zalipie (pow. dąbrowski); Rabczyce (pow. drohobycki); Artyszczów, Dobrostany, Drozdowice, Jamelna, Leśniowice, Łozina, Lubień wielki, Malczyce, Malkowice, Milatyn, Mszana, Ottenhausen. Powitno, Rodatycze, Rzezczyzany, Stawczany, Stronna, Uherce, Wielkopole, Wołczuchy (pow. gródecki); Bobrówka, Cieplice, Hanotowice (ob. dw.), Laszki, Majdan sieniawski, Mięgisz stary, Sosnica, Sobiecin, Surochów, Święte, Szówko, Tywonia, Wysocko, Zaradawa (pow. jarosławski); Laszki, Mużyłowice (Czarnokońce), Nahaczów, Tuczapy, Zbadyń (pow. jaworowski); Adamy, Banunin, Busk, Chreniów, Derewlany, Dmytrów, Horpin, Jasienica, Kamionka (Zaburze), Łapajówka, Łany polskie, Ohładów, (pow. kamionecki), Mechowiec, Raniżowska wola, Wilcza wola, Zielonka (pow. kolbuszowski); Dornbach, Kuryłówka, Ożanna, Sarzyna (pow. łańcucki); Jaryczów nowy, Laszki murowane, Śroki, Wisłoboki, Zuchorzyce (pow. lwowski); Balice, Bortiatyn, Buchowice, Chliple, Czerniawa, Czyżowice, Dmytrowice, Dolhomościska, Dydiatycze, Hodynie, Koniuszki, Lacka wola, Malnów, Mistyce, Myślatycze, Niklowice, Pakość, Podgać, Radynice, Rustweczko, Sokola, Słomianka, Starzawa, Tułigłowy, Zakościele, Złotkowice (pow. mościski); Jawornik Jordanów, Juszczyn, Krzewnów, Lubień, Maków, Myślenice, Polanka, Sidzina, Sulkowice, Wysocko (pow. myślenicki); Kopki (Chałupki), Mostki, Pławo (pow. niski); Brzozów (pow. podgórski); Bolestraszyce, Brylińce, Chałupki dusowskie, Fredropol, Hureczko, Jaksmanice, Kormanice, Medyka, Niżankowice, Paćkowice, Przekopanie, Waszytce, Żrotowice (pow. przemyski); Bilki, Lachodów, Przemysłany (pow. przemysłański); Hrebenne, Hujcze, Staje, Werchrata (pow. Rawa ruska); Kielnarowa, Palikówka, Staroniwa, Trzebowniko (pow. rzeszowski); Czajkowiec, Hoszany, Kupnowice stare, Susułow, Szolomienice, Tatarynów (pow. Rudki); Dublany, Olszanik (pow. samborski); Besko (pow. sanocki); Dubkowce, Skalał, Soroka (pow. skałacki); Bełz, Chorobród, Dobraczyn, Góra, Korczyn, Leszczków, Steniatyn, Tartaków, Tartakowice, Torki, Wojsławice, Zawisznia, Zabcze murowane (pow. sokalski); Busowiska (pow. Staremiasto); Chmielów, Dąbrowica, Domacyny, Furmany, Majdan zbydniowski, Mokrzychów, Nowiny, Sielec, Sobów, Sokolniki (Orlińska), Suchorzów, Wielowieś, Wrzawy, Wulka turebska, Zalesie (pow. Tarnobrzeg); Siedlec (pow. tarnowski); Podolany (pow. wielicki); Pietrycze, Sokołówka, Trześcieniec (pow. zloczowski); Hrebeńce, Macoszyn, Sulimów, Wiesenberg (pow. żółkiewski); Balicze podróżne (pow. żydaczowski); Moszczanica, Rycerka polna (pow. żywiecki).

Zaraza pyskowa i racicowa: Kęty, Komorowice, Kozy, Lipnik (pow. bialski); Budków, Łopuszyna, Olchowice, Podniestrzany (Aleksandrya), Zalesce (Las) (pow. bóbrka); Babcze, Bogrówka, Grabowiec, Choroholina, Krzywice, Manasterezany, Porohy, Rosulna, Sołotwina, Starunia, Żuraki (pow. bohorodezański); Gaje Starobrodzkie, Leszniów, Milno, Ponikwa, Ratyszczce, Suogowola (ob. dw.), Wierzbowczyk, Zagórze (pow. brodzki); Narajów (pow. brzeżański); Sieniówka (Huta krzyształowa) (pow. cieszanowski); Grójec,

Rudno (pow. chrzanowski); Kniaziopol, Komarowice (Zakącin), Nowe miasto, Posada nowomiejska (pow. dobromilski); Dolina. Bolechów ruski, Bubniszcze, Braza, Cisów, Czolhany, Dolina, Grabów, Hoszów, Ilemnia, Kniazioluka, Krechowice, Lipowica, Mizuń stary, Nadziejów, Nowoszyn, Polanica. Perechińsko, Raków, Seneszów, Turza wielka, Wola zaderewska, Węldirz, Witwica, Zaderewacz (pow. Dolina); Borysław, Drohobycz (pow. drohobycki); Hańczowa, Oderna ad Uście, Regetów wyżni, Ropki, Skwistne, Ujście ruskie Wysowa (pow. gorlicki); Dobrostany, Rodatycze (ob. dw.), Wola dobrst. (pow. gródecki); Banica, Bieliczna, Binczarowa, Brunary wyżne, Czertyżne, Czurna, Florynka, Izby, Jaszkw, Smietnica (pow. grybowski); Horodnica, Myszkowce, Niżborg stary (pow. husiatyński); Jarosław, Tuchla (pow. jarosławski), Świątkowa (pow. jasielski); Kobylnica ruska (pow. jaworski); Babin, Berlohy, Chocin, Dąbrowa, Dobrowlany, Dolhekał, Dolpotów, Humenów, Jasiień, Jaworonka, Kadobna, Kałusz, Kopanka, Kropiwnik, Landestreu, Ldziana, Łuka, Niebyłów, Petranka, Podmichale, Siwka woj., Tomaszów, Wistowa, Wojniłów, Zawadka (pow. kałuski); Cholojów, Kamionka, Karanie ad Nieznanów, Ohladów, Ruda, Sielec (pow. kamionecki); Chlebczyn leśny, Czeremchów, Rakowczyk, Słóbódka leśna (pow. kołomyjski), Chyżówki, Jurków, Konina, Koszary, Łososina, Owieczka, Pólrzeczeki, Przyszowa, Siekierzyna, Stopnie królewskie, Starawieś (pow. limanowski); Bereżnica wyżna, Chmiel, Chrewt, Holskie, Ustrzyki dolne (pow. liski); Rzęśnia polska i ruska (pow. lwowski); Nikłowice (pow. mościski); Cucułów, Delatyn, Fitków, Łaneczyn, Majdan średni, Neudorf, Wołosów, Zarzecze (pow. nadwórniański); Brzyna, Biczycze polskie, Dubne, Gaboń, Krynica, Łabowa, Leluchów, Librantowa, Mochnaszka niżna i wyżna, Muszyna (Miczulaki) Muzynka, Naściszowa, Nowa wieś, Ohidza, Poremka mała, Powroźnik, Rogi, Siedlce, Słowikowa, Tylicz, Wojkowa, Złockie (pow. Nowy Sącz); Grywald (pow. nowotargski) Dryszczów, Sokolów (pow. podhajecki); Buszkowiczki, Chałupki dussowskie, Jaksmanice, Luczyce, Nehrybki, Pikulice, Sielec, Wyszatyce (pow. przemyski); Dusanów, Łonie, Przemysłany, Słowita, Wiśniowczyki, Zadwórze (pow. przemysłański); Huta Obedyńska (pow. rawski); Bonszów, Bukaczowce, Bursztyn, Czahrów, Demianów, Demeszkowce, Hanowce, Hrehorów, Jabłonów, Jawcze, Koniuszki, Korostowice, Kozara, Ludwikówka (Zamłócarnia), Martynów nowy i stary, Niemszyn, Ruźdwiany, Słoboda bolszowiecka, Tepėtniki, Wiszniów, Żurawienko (pow. rohatyński); Honiatycze, Kołbajowice, Milczyce, Ostrów ad Pohorce, Rozdziałowice, Werbiż (pow. Rudki); Bilinka, Bylice, Czaple, Czyżki, Humieniec, Nadyby, Radłowice (pow. samborski); Bednarów, Błudniki, Bryn, Chorostków, Dorohów, Halicz, Knihinin, Kurypów, Mykietyńce, Pawelcze, Pukasowce, Sobotów, Sielec, Sty. Stanisław (pow. stanisławowski); Berczów, Łopuszanka, Lenina mała, Łużek górny, Polana, Terczów (Staremiasto); Bereżnica, Bratkowce, Brygidyn, Duliby, Dieduszyce wielkie i małe, Grabowiec stryjski, Nieżuchów, Pławie, Siechów, Smorze miasto, Smorze dolne, Stanków, Stryj, Uhersko, Uhetna (pow. stryjski); Bortniki, Chomianówka, Grabicz, Krzywotuly stare, Markorze, Ottynia, Podpieczary, Targowica (pow. tłumacki); Bukowiec, Butelka wyżna, Dżwiniacz górny, Jabłonka niżna, Jasienica zamkowa, Jasionka masiowa, Ilnik, Komarniki, Tarnawa niżna i wyżna, Tureczko niżne i wyżne, Wysocko niżne, Zadziesko, Zawadka (pow. Turka); Suchowce (pow. zbarażki); Biały kamień, Gołogóry, Gologórki, Juśkowice, Kołtów, Kondratów, Kontyn, Majdan, Manajów Ożydów, Przewłoczna, Sasów, Usznia, Zalesie (pow. złoczowski); Kłodno (pow.

zółkiewski); Balicze podrózne i zarzeczne, Cucułowce, Czerteż, Demnia, Derżów, Dewenka leśna, Drohowyże, Hanowce, Hnizdyczów, Ilów, Juseptycze, Lachowiec podróz., Łowczyce, Malechów, Manasterce, Mielnicz, Mikołajów, Nadjatycze, Pobereże, Pokrowce, Rozwadów, Rudniki, Ruda, Sulatycze, Uście, Włodzimircze, Żurawo (pow. żydaczowski); Milówka, Mutne, Nielewia, Rajcza, Rycerka dolna i górna, Sól, Ujsoly (pow. żywiecki).

Zaraza stadnicza: Czystopady, Maleniska, Markopol, Podkamiń, Ratyszcze, Seretec, Suchowola, Założce, Zwyżyn (pow. brodzki);

Parchy u koni: Libuchora (pow. Turka); Dobrowody (pow. zbarraski).

## Wiadomości bieżące.

\* **Reorganizacja lwowskiej c. k. Szkoły weterynaryi** nastąpi z d. 1 października r. 1897. W budżecie przedłożonym Radzie Państwa na r. 1897 wstawioną została ze względu na zamierzoną reformę studyów weterynaryjnych dla wiedeńskiego instytutu weterynaryjnego kwota 4.000 zł. dla lwowskiego zaś tylko 1.500 zł. (na ostatni kwartał 1897), a to celem utworzenia nowych katedr, nowych posad assystentów, podwyższenia dotacyi itd. Reforma ta, do której inicjatywę dał lwowski instytut weterynaryjny i której potrzebę jeszcze w roku 1886 poruszył prof. dr. J. Szpilmann na I. Zjeździe weterynarzy austriackich w Wiedniu, a następnie referował ją na II. Zjeździe w r. 1892 i spowodował odpowiednie uchwały, polega w głównych zarysach na tem 1) iż, od przyszłych kandydatów wymagać się będzie świadectwa dojrzałości z gimnazjum lub szkoły realnej, przez co uczniowie weterynaryi zrównaliby się co do wykształcenia wstępnego z uczniami uwiwersytetów, politechniki, a tem samem i sama szkoła podobnie jak i inne tego rodzaju instytuty zagraniczne miałyby charakter wyższego zakładu naukowego, a 2) iż, czas trwania studyów weterynaryi został przedłużony z trzech lat na cztery. Odpowiednio do tego został i plan studyów rozszerzony. Wielka zasługa około tej reformy należy się także pr. dr. H. Kadyemu, b. profesorowi tutejszego zakładu.

\* **Liczba słuchaczy** nowozapisanych na I. rok w lwowskiej c. k. Szkole weterynaryi wynosi 34, na II. roku jest 28, na III. 22. słuchaczy, razem 84, między tymi 5 Kroatów, 6 Czechów (3 rygorozantów), 2 Bułgarów, 1 Niemiec, a reszta Polacy i Rusini.

\* **Wiadomości osobowe.** Dyplom lekarzy weterynaryjnych otrzymało: Antoni Legin z Perehińska, Franciszek Kowalski z Stanisławowa, Adam Płaczek z Niepołomic i F. Weiger z Tarnopola.

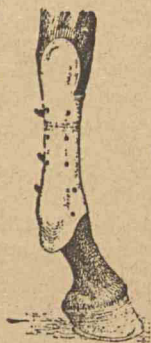
---

**Treść:** Teofil Sochaniewicz. Kilka uwag o dotychczasowym tłumieniu zarazy nosatizny u koni w Galicyi. Dawid Rozenbursch. Z hodowli zwierząt domowych. (c. d.). Druga wystawa higieniczna w Warszawie (1887-1896 r.) — Wiadomości policyjno-weterynaryjne i statystyczne — Wiadomości bieżące. — Ogłoszenia.

---



# PATENT. KWIZDA



## Ochraniacze napiąstka, nadpęciny i pęciny gumowe

dla nóg lewych i prawych w 2 wielkościach.  
obwodowi nadpęciny (mierzonej między napiąstką a pęciną)  
18—20 odpowiada wielkości Nr. 1.  
21—23 " " " Nr. 2.

Cena za sztukę:  
szarej barwy:  
Nr. 1 zlr. 5-50  
Nr. 2 zlr. 6-50  
czarnej, brunatnej i białej  
barwy:  
Nr. 1 zlr. 5-  
Nr. 2 zlr. 6-

## Ochraniacze nadpęciny i pęciny gumowe

Cena za sztukę:  
szarej barwy:  
Nr. 1 zlr. 4-50  
Nr. 2 zlr. 5-50  
czarnej, brunatnej i białej  
barwy:  
Nr. 1 zlr. 5-  
Nr. 2 zlr. 6-



## Ochraniacze napiąstka i nadpęcia gumowe

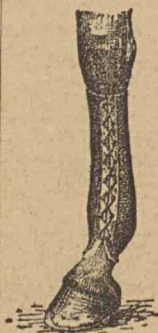
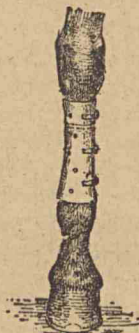
dla nóg lewych i prawych w 2 wielkościach.  
obwodowi nadpęciny (mierzonej między kolanem a stawem  
pęcnowym).

18—20 odpowiada wielkość Nr. 1.  
21—23 " " " Nr. 2.

Cena za sztukę:  
szarej barwy:  
Nr. 1 zlr. 3-80, Nr. 2 zlr. 4-80  
czarnej, brunatnej i białej  
barwy:  
Nr. 1 zlr. 4-20, Nr. 2 zlr. 5-20

## Ochraniacze nadpęciny gumowe

Cena za sztukę:  
szarej barwy:  
Nr. 1 zlr. 3-50, Nr. 2 zlr. 4-50  
czarnej, brunatnej i białej  
barwy:  
Nr. 1 zlr. 4-  
Nr. 2 zlr. 4-80



## Elastyczne kamasze dla nadpęciny

czarnej i białej barwy  
w 3 wielkościach.

Cena za sztukę:  
zlr. 3-50

## Elastyczne kamasze dla ścięgien

czarnej i białej barwy  
w 3 wielkościach.

Cena za sztukę:  
zlr. 2-50



Ilustrowane katalogi gratis i franco.  
Panom weterynarzom udziela się  
odpowiedni rabat.

## FRANCISZEK JAN KWIZDA

c. i k. austr. i król. rum. dostawca nadw. preparatów weterynaryjnych.  
Aptekarz okręgowy w Korneuburgu pod Wiedniem.  
odznaczony 4 złotymi, 18 srebrnymi medalami, 29 dyplomami honorowymi i uznania.

ROK ZAŁOŻENIA 1853.

Redaktor odpowiedzialny Prof. Dr. J. Szpilman. Z Drukarni Ludowej we Lwowie.